GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 170. W Środę dnia 24. Lipca. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Lipca.

Przez postanowienie z dnia 23. Czerwca (5. Lipca) roku b. Rada Administracyjna mianowała: JXiędza Mikołaja Błockiego, dotychczasowego Kanonika Katedralnego, Prałatem Archidyakonem Katedry Augustowskiéj; — JXiędza Jana Domkowskiego, dotychczasowego Kanonika Regensa Seminaryum Sejneńskiego, Sędziego Konsystorza Augustowskiego, Prałatem Scholastykiem przy Katedrze Augustowskiéj; — JXiędza Pawła Makowskiego, dotychczasowego Plebana w Suwałkach, Dziekana Augustowskiego, pierwszym Kanonikiem Dyecezyi Augustowskiéj; — i JXiędza Jakóba Choińskiego, dotychczasowego Proboszcza parafii Wiejsiejskiéj, Dziekana Łozdziejskiego, trzecim Kanonikiem Katedry Augustowskiéj.

Doszła tu wiadomość, że Józef Patocki, Sędzia Trybunału Cywilnego Igo Instancyi Gubernii Lubelskiéj, żyć przestał w Greffenbergu, dokąd udał się dla poratowania zdrowia. — Oddany od pierwszéj młodości nauce prawa, przez długoletnią pracę w zawodzie obrończym, przez zdatność znakomitą, gorliwość, jasność, zwięzłość i akuratność w obronach powierzonych sobie interesów, zyskał zaufanie obywateli, którego nigdy nie zawiódł. Mianowany późniéj Sędzią, godnie sprawował swój urząd przez lat kilka, i zasłużył na imię biegłego oraz nieugiętego prawnika.

Rossya.

Dnia 1. Czerwca odbyły się w Kiszeniewie piąte doroczne wyścigi konne, w obec zgromadzonych władz miejscowych i licznych widzów. Do wygrania była waza srebrna wartości 1500 rubli i 500 rub. premium; meta 6 wiorst. — W pierwszym biegu klacz gniada, 9-letnia, zwana Grazia, należąca do Generał-Majora Naryszkin, pierwsza stanęła u mety, a za nią Orlica, klacz kara P. Melelli, 5-letnia. Za drugim razem też klacze przebiegły metę w dziesięć niespełna minut. Grazia wygrała pierwszą pryzę, a Orlica premium.

Dn. 16., 17. i 19. Maja pioruny uderzyły w wielu punktach Gubernii Kijowskiéj, a mianowicie w miastach Humaniu i Machnówce, tudzież we dwóch wsiach powiatu Bohusławskiego. Dnia 14. t. m. trzech ludzi piorun zabił w miasteczku Łosiatynie, w pow. Wasilkowskim, cerkiew w temże miasteczku znacznie uszkodzona została od burzy.

Donoszą z Saratowa pod dniem 1. Czerwca że dnia 16. Kwietnia wezbranie rzeki Uzień sprawiło w mieście Nowa-Uzienia powódź, która zniosła 30 domów, a 31 uszkodziła.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Lipca.

Druga połowa dnia wczorajszego i początek dzisiejszego, wyjąwszy małoznaczne zbiegowiska w dzielnicach Saint Denis i Saint Martin przeminęły spokojnie. Jest teraz rzeczą udowodnioną, że zawichrzenia te nie miały niebezpiecznéj dążności i tylko do tego zmierzały, aby ułaskawienia Barbèsa dostąpić, lubo środek w tym celu użyty bardzo niestósowny. Zresztą żaden z Ministrów nie przytaczał wypadku tego w dowód na konieczność ułaskawienia Barbèsa, chociaż głosy w téj mierze mają być podzielone i cztérech Ministrów za karą śmierci, a cztérech przeciw niéj się oświadcza. Rozstrzygnięcie więc zależy od Pana Villemain, który głosu swego jeszcze nie dał. Główna przeszkoda pochodzi zresztą od samego Barbèsa, wzbraniającego się ciągle uciec do łaski królewskiéj i wszelkie usiłowania, aby go do tego skłonić, były nadaremne. Bratu i adwokatowi swemu odpowiedział, iż się już na śmierć przygotował; że ma tę pociechę, iż sam umiera i żadnego z przyjaciół swoich w upadku swoim nie uwikłał. Błagał tylko łaski, żeby zeń wyzuto kaftan przymusu. Jego obojętność i nieustraszonność ani na chwilę go nie opuściła i usiłuje tylko usprawiedliwić się z zarzutu, jakoby Porucznika Drouineau zabił. Gdy uwagę jego na to zwracano, że w wyroku tylko za sprawcę zabójstwa ale nie za jedynego sprawcę poczytany został, odpowiedział: »Więc jako naczelnik powstania; faktum tego nigdym téż się nie zapierał!« — Na zapytanie księdza Montés, jałmużnika więzienia, czyby sobie życzył przyjąć pomoc sługi kościoła Bożego? — odrzekł: «Zapewne, jestem chrześcianinem, a religia ma być potężną podporą sprawy republikańskiéj.« Chociaż więc Barbès uporczywie wszelkiéj adpellacyi do łaski królewskiéj się zrzeka, siostra jego jednakże go ocalić się stara. Udała się nasamprzód do Pana Lamartine a potém do Pana de Montalivet, aby pozyskać pozwolenie wstępu do pałacu Neuilly; pozwolenie to téż istotnie otrzymała. Król łaskawie ją przyjął i odpowiedział jéj w sposób następujący: «Osobiście bardzo skłonny jestem do przebaczenia. Ale rozstrzygnięcie pytania tego nie odemnie samego zależy. Rada Ministrów dzisiaj rano je rozbierała. Dotychczas nic jeszcze nie postanowiono. Trzeba przytém wzgląd miéć na państwo całe. Jeżeliby wyrok tylko odemnie zawisł, wróciłabyś z ułaskawieniem Barbèsa do Paryża. Ale nie rozpaczaj, miéj nadzieję.«

Ponieważ ostatnia noc spokojnie zupełnie przeminęła, baterya drugiego pułku artylleryi, dzisiaj tu przywołana, przeciwny otrzymała rozkaz.

Do doniesień o wypadkach wczorajszych jeszcze dołączają dodatkowo, że gromada młodzieży, może 300 ludzi, spiknąwszy się przed kancellaryą na placu Vendôme, dwóch deputowanych do W. Zachowawcy pieczęci wyprawiła, którzy w niebytności jego przez Generalnego Sekretarza przyjęci temuż jako pełnomocnicy szkoły prawa i medycznéj się przedstawili. Gdy wszelako Generalny Sekretarz im oświadczył, że petycya w ich tylko imieniu nie może być podaną, odstąpili swego zamiaru i prosili tylko, żeby W. Zachowawcę pieczęci o kroku ich zawiadomił. Potém rozeszli się spokojnie. Stało się to o godzinie 12téj w południe; dopiero o 2giéj nastąpiła owa znajoma już demonstracya przeciw Izbie Deputowanych.

Stósownie do Quotidienne, 131 Parów na ostatnich posiedzeniach Izby Parów nie było obecnych.

Młodzieniec, który wczoraj niósł chorągiew, jest krawczykiem.

Dzisiaj około 30 rozkazów aresztu wydano przeciw osobom, na które spada podejrzenie, że w wczorajszém zbiegowisku udział miały.

W. Zachowawca pieczęci miał oświadczyć, iż się do dymissyi poda, jeżeli korona nadanego jéj przez konstytucyę prawa na korzyść Barbèsa nie użyje.

Rusznikarzom na Quai de la Mégisserie wszelką broń odebrać miano, lubo broń ich, stósownie do rozkazu policyi, bez kurków była.

Zea Bermudez, były Minister Królowéj Krystyny, przybył z Londynu do Paryża.

Z dnia 15. Lipca.

Posiedzenie Izby Parów dnia 15. Prezes przeczytał następujące pismo W. Zachowawcy pieczęci: «N. Pan postanowieniem z dnia 14. m. b. wyrzeczoną przeciw Barbès karę śmierci na dożywotną karę galerową zamienić raczył. Proszę Pana, abyś Izbę Parów na jutro zwołał i taż Izba sądowe potwierdzenie pisma ułaskawiającego uskuteczniła.« — Generalny Prokurator ujrzał się przy téj sposobności do następującego oświadczenia spowodowanym: «Król w nieprzebranéj serca swego dobroci nie mógł się oprzeć łzom rodziny, błagającéj go o życie jednego z jéj członków. Nie chciał, żeby krew winnego płynęła. Oby ludzie, co w namiętném zaślepieniu swojém gotowi zawsze targnąć się na życie współobywateli, umiarkowanie to ocenić umieli.« Potém przeczytał pisarz pismo ułaskawiające królewskie, które Izba do rejestrów swoich wciągnąć postanowiła.

Moniteur donosi o ułaskawieniu Barbèsa w sposób następujący: »Rada ministeryalna zgromadzała się wczoraj (d. 13.) dwa razy a dzisiaj (d. 14.) znowu w Neuilly, aby obradować nad spełnieniem zawyrokowanéj na Barbèsa przez Izbę Parów kary śmierci. Zważywszy na ciężkość podwójnéj zbrodni, któréj się Barbès dopuścił, proponowała Rada Ministrów Królowi, aby biegu sprawiedliwości nie tamował. Ale Król trwając w przeciwném zdaniu, na mocy służącego mu prawa konstytucyjnego, przeznaczoną dla Barbèsa karę na dożywotną karę galerową zmienić raczył.«

Złagodzenie kary śmierci wczoraj wieczorem o 9téj Barbèsowi w więzieniu doniesioném zostało; zrobiło to wielkie na nim wrażenie i powiedział podobno do stróżów swoich, iż lepiéjby było go natychmiast stracić, aniżeli go z zbójcami i oszustami łączyć w jedno.

Dzisiaj rano o 3ciéj godzinie Barbèsa i Mialon'a w wozach naumyślnie w tym celu urządzonych, do (bagno) portu Brestkiego zawieziono. Powozom oddział żandarmeryi i strzelców konnych towarzyszył. Resztę uwięzionych przeniesiono do Clervaux.

Belgia.

Listy prywatne z Luxemburga donoszą, że tamtejszy Gubernator, Pan Hassenpflug, wydał rozkaz aby wszystkie czynności rządowe po niemiecku się odbywały i pisane były (dotąd były po francuzku). Pan Hassenpflug odwiedzającym i mówiącym do niego po francuzku odpowiada po niemiecku.

Dla dowiedzenia jak potrzebnem jest, aby wychowanie duchowieństwu powierzone było **Courier de la Meuse** pisze: »Niepodobna pomyśleć o oświacie mass i indywiduów bez wychowania, o wychowaniu bez moralności, o moralności bez religii.«

Król znajdował się na inauguracyi kanału Herenthals; jestto największe dzieło po kolei żelaznéj od czasu nowego Rządu.

Serbia.

Deputacya krajowa, zgromadzona w Belgradzie, otrzymała od Rejencyi i Senatu ważne objaśnienia o Xięciu Miłoszu, co nieprzychylne dla niego obudziło zdania. W skutku tych objaśnień, Deputacya jednogłośnie wynurzyła zadowolenie ludu Serwiańskiego z nowego stanu rzeczy i postanowiła wysłać deputacyą do Baszy tureckiego i Konsula cesarskiego, aby prosić ich o wyjednanie u ich *respective* Dworów potwierdzenia nowego porządku Serbii. Deputacya udzieliła otrzymane objaśnienie Zgromadzenia ludu; po wybraniu nieustającego Komitetu z 8 członków, który wraz z Rejencyą i Senatem ma uzupełnić organizacyą, rozwiązało się Zgromadzenie, i deputowani wrócili do domów. Przeznaczony do Petersburga w poselstwie P. Zoricz, który dawniéj był nauczycielem synów Xięcia Miłosza, a w ostatnich czasach Sekretarzem przy Konsulu rossyjskim, jest rodowitym Serwianem i utrzymują, że właśnie dla tego otrzymał tę missyą.

Młodszy brat Xięcia Miłosza, Generał Jan Obrenowicz, jest ciągle więziony w Belgradzie; usprawiedliwia się on, że wypełniał tylko rozkazy swego brata.

Dnia 26. z. m. nowy turecki Basza Belgradu przybył tamże, a dawniejszy Jussuf Basza udał się do Widdinu. — Nowy rządca turecki zarzucał zgromadzonym Senatorom, dla czego Xięciu Miłoszowi dozwolili się oddalić, a nie odesłali go po ukaranie do Stambułu.

W kraju panuje spokojność.

Papiery Xięcia Miłosza dano do przejrzenia Kommissyi śledczéj. Miłosz przed odjazdem oświadczył, że nie umiejąc ani czytać, ani pisać, nie może być za te papiery odpowiedzialnym.

Rozmaite wiadomości.

Kaloszowie. — U pierwiastkowych mieszkańców Ameryki rossyjskiéj, mających nazwę Kaloszów, było dotychczas zwyczajem, wszystkich swoich jeńców zabijać. Rząd rossyjski wydał do nich w téj mierze odezwę, aby tego barbarzyńskiego zwyczaju zaniechali. Jakoż jeden z mieszkańców usłuchał rozkazu Cara i puszczając swego jeńca na wolność, stawił swoim ziomkom pierwszy przykład ludzkości. Cesarz kazał go za ten czyn szlachetny udarować jedwabnym kaftanem, pasem i czapką.

Przywiązanie starca. — Przed kilką dniami w Paryżu pewien lekarz był świadkiem rozczulającéj sceny. Idąc pod wieczór przez most, postrzegł tamże jakiegoś starca, zwyczajnego wyrobnika, który zanurzony w dumaniu oparł się o poręcz i smutném okiem w Sekwanę patrzył. Lekarz widząc to, był w mniemaniu, że człowiek ten utopić się zamyśla. Chcąc go odwieść od tego zamiaru, przemówił do niego. »Ach, mój panie,« odrzekł starzec, »wćpan jesteś bardzo łaskaw, że na mnie zwracasz uwagę swoją, ale muszę wyznać, iż smutek mój nie zasługuje na jego względy.« — »Cóżto wćpanu?« — »Ach, oto najwierniejszego mojego przyjaciela w rzekę rzuciłem.« — »Co wćpan mówisz?« zapytał lekarz przestraszony. „Uspokój się

wćpan,« rzekł starzec zwolna, »byłto tylko pies, którego utopiłem. Miał on moje lata; utopiłem go, abym miał spokój w domu. Ale ten uczynek był tak bolesny dla mnie, iż gdybyś wćpan nie był nadszedł, i jabym się był za nim rzucił w Sekwanę.« W tymże samym czasie, gdy to starzec mówił, wybrnął zmoczony pies z wody i wlokąc za sobą kamień, okazywał radość z oglądania swojego pana. „Oto jest mój przyjaciel!“ rzekł starzec; »ale nie pojmuję, jakim on się cudem uratował?« — »Zdaje się, żeś mu wćpan tuż przy szyi nie uwiązał kamienia?« rzekł lekarz; »otóż kiedy ten pies jest mu ciężarem, pozwól, abym go wziął do siebie i miał o nim staranie.« Ale właściciel psa nie przyjął téj łaski i odrzekł: »Niech mówi co chce moja żona; odtąd już się nie rozłączę z mym przyjacielem, a gdy nam bieda do ostatniego dojmie, rzucimy się obadwa w rzekę i tam spokój znajdziemy.“

Hojność angielska. — Aktor Kean, który później został tak słynnym, gdy pierwszy raz w Styczniu roku 1814 w Londynie w roli Syloka wystąpił, dniem wprzód przyciśniony był najsroższém ubóstwem. W domu jego nie było ani chleba, ani drzewa na opał śród ostréj zimy, ani pieniędzy na kupienie lekarstwa dla chorego dziecięcia, a w kilka dni późniéj już w największe dostatki opływał. Dyrekcyja zobowiązała się płacić mu co tygodnia po ośm funtów, ale wkrótce zdarła sama ten kontrakt, przysyłając mu z własnéj woli nowy, w którym mu po 20 funt. szt. płacić przyrzekła. Jakiś bezimienny napisał do niego bardzo pochlebny list dołączając w nim banknot na sto funtów. Słynny piwowar Whitebread odwiedził go w jego pomieszkaniu i wetknął w rękę małemu synkowi jego banknot na 50 funtów. Xiężna St. Albans przyjechała do niego z prosbą, aby przyjął od niéj w podarunku 50 funtów, a wydział teatru ofiarował mu wkrótce 500 funtów. Któryż artysta pochlubić się może, aby od swojéj dyrekcyi lub szczycić się może, aby od swojéj dyrekcyi lub od osób prywatnych doznał podobnych dowodów uwielbienia?

Rossyni w Bononii. — Podług doniesienia pewnego korespondenta z Bononii w Gazecie Medyjolańskiéj pod dn. 25. Maja czytamy: Rossyni w późniejszym wieku swoim zaniechał próżnostki, jaką jest poezyja i muzyka, on się ważniejszym oddał zatrudnieniom, handlując u nas rybami, i ciągnie ogromne korzyści z przemysłu, o którym się mu wprzody nawet ani sniło. Sławą uwieńczony autor Tankreda, Othella i Semiramidy, obdarzywszy cały świat rytmem i melodyją, ma teraz zaszczyt miasto Bononiję świeżemi morskiemi rybami obdarzać. Gdy bowiem Rossyni, który, mówiąc między nami, jest wielkim łakotnisiem, postrzegł, że w Bononii nie ma targu na świeże morskie ryby, postanowił natychmiast dla własnego pożytku temu niedostatkowi zaradzić. W tym celu kazał on na około swojego domu powystawiać małe drewniane budy, i powynajmował je poczciwym rybakom, których oprócz tego swojemi kapitałami wspiera. Nie masz nic zabawniejszego jak widzieć tego wielkiego artystę, przechadzającego się podczas targu: jak on jednego, ściska za rękę, drugiego zachęca i pociesza, i tak kupujących jak przedających owym miłym, nieodmiennym uśmiechem wita, którym go natura tak pięknie uposażyła. Nie dałożby się zdanie Horacego: *Desinit in piscem mulier formosa superne.* — (Piękna powierzchowność dziewicy zakończona postacią ryby) zupełnie zastosować do jego muzy?

TEATR MIEJSKI.

W czwartek dnia 25. Lipca 18te przedstawienie polskie towarzystwa artystów dramatycznych pod dyrekcyą Pana Zygmunta Anczyca: Paraviedes, bankier hiszpański, drama w 3. aktach. Po pierwszym akcie wielka arya Kreutzera, wykonana przez JPana Bikkert i Cavatine nel opera: »Elżbieta« di Rossini, odśpiewana przez JPannę Haupt.

Dnia 26. m. b. dwa obrazy »kazanie husytskie« Lessinga i »Romeo i Julia« Sohna, będą z naszéj wystawy precz wzięte, a zastąpione pocztem francuzkich i angielskich malowań olejnych i wodofarbnych *(aquarel)*, przysłanych nam z Berlina przez handel płodów kunsztu Kuhra, w ukończonéj jego właśnie wystawie w tameczném mieście.

Poznań, dnia 22. Lipca 1839.

Komitet zarządowy towarzystwa płodów kunsztu.

OBWIESZCZENIE.

Browar na rynku tutejszym, do dawnego bractwa dotąd należący, nabyłem na własność i dziś w possessyą objąłem. Co poniedziałek w nim robić się mające piwo, sprzedawać będę beczkę po 120 kwart, nie już po 3 Tal, ale raczéj po 2 Tal. 20 sgr.

Grodzisk, dnia 20. Lipca 1839.

Ciszewski, kupiec.

Suhlskie dubeltówki nadzwyczajnéj dobroci od 14 do 80 Tal. ofiaruje

G. W. Gottschalck,
w rynku przy ratuszu.

Żuławskie krowy 25 sztuk są do sprzedania na Komenderstwie w gościńcu.